

# Małgorzata Wrześniak

---

## Włochy w relacjach polskich podróżników z XVI i XVII wieku

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 12/1, 147-173

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK

## WŁOCHY W RELACJACH POLSKICH PODRÓŻNIKÓW Z XVI I XVII WIEKU

*Napród RZYM świętym zowią; bo wszytek skropiony  
Krwią męczenników Bożych, y tą poświęcony.  
WENECYA bogata morzem otoczona [...]   
Bononia nauką słynie y mądrością:  
zaś FLORENTIA zdobi przemysł z jej pięknością.  
GENOVA ma port grzeczny, kupca bogatego,  
Pyszne pałace, FERRARZ gościa pilen swego.  
WERONA miasto hojnem dostatkem swym sławne:  
PADEW doktory czyni lekarskie y prawne.  
SENA się na ozdobnej sadzi włoskiej mowie.<sup>1</sup>*

Z XVI i XVII wieku zachowały się polskie opisy dwudziestu sześciu podróży po Europie, w tym tylko nieliczne zawierają interesujące informacje dla tematu tego artykułu.<sup>2</sup> Są to diariusze dwóch poselstw do Rzymu z XVI wieku – Jana Ocieskiego i Stanisława Reszki<sup>3</sup> oraz cztery relacje z sie-

<sup>1</sup> St. Grochowski, *Miasta włoskie co przedniejsze*. Kraków 1599-1610, s. 2.

<sup>2</sup> Największą grupę interesujących źródeł stanowią pisma o charakterze pamiętnikarskim, w rozumieniu szesnastowiecznej polszczyzny, zatem wspomnieniowych a nie historycznych – czyli przede wszystkim, diariuszy z podróży ujętych kalendarzowo, gdzie pod datą występuje nazwa mijanej miejscowości często z podaniem odległości w milach od poprzedniego miejsca pobytu, skreślonych w trakcie peregrynacji lub bezpośrednio po jej zakończeniu. Teksty te, to przede wszystkim rękopiśmienne diariusze polskie i łacińskie częściowo lub we fragmentach wydane drukiem na początku ubiegłego stulecia. Choć teksty te mają krótkie omówienia z końca XIX lub początku XX wieku, wymagały jednak jeszcze analizy pod kątem postrzegania dzieł sztuki przez polskiego peregrynanta. I choć polskie piśmiennictwo o charakterze wspomnieniowym ma już bogatą literaturę, współcześni badacze, tylko fragmentarycznie zajmowali się problematyką estetycznych gustów podróżującej szlachty i kleru, (Antoni Sajkowski, Władysław Tomkiewicz i Andrzej Litwornia) wybierając często jedynie „reprezentatywne przykłady” omawiali osobno poszczególne pisma lub konfrontowali ze sobą tylko fragmenty dzieł. (Największe zasługi na tym polu położył Bronisław Biliński, który opracował cykl artykułów dotyczących omawianych tekstów źródłowych – dziś niestety trudno dostępnych, z powodu iż są rozproszone w różnych włoskojęzycznych czasopismach.)

<sup>3</sup> Na temat wrażeń z podróży do Włoch polskich dyplomatów w XVI stuleciu zob. M. Wrześniak, *Pod urokiem starożytnego Rzymu*. „Saeculum Christianum”. T. 10: 2003, nr 2, s. 177-198.

demnastowiecznych podróży dyplomatycznych autorstwa członków orszaku: podróż królewicza Władysława Wazy opisana została przez trzech autorów – Stefana Paca, Stanisława Albrechta Radziwiłła i Jana Hegenawę, natomiast droga włoska Jerzego Ossolińskiego znana jest z relacji Piotra Daniłowicza. Drugą grupę pism stanowią opisy podróży w celu uzupełnienia wykształcenia. Znajdują się wśród nich diariusze opiekunów polskich szlachciców: „Księgi Peregrynackie” Macieja Rywockiego z XVI stulecia i dwa siedemnastowieczne diariusze ks. Kazimierza Woysznarowicza i ks. Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego oraz pamiętniki młodzieży studiującej w XVII stuleciu na europejskich uniwersytetach: Jakuba Sobieskiego, Wojciecha Radolińskiego i Jana Ługowskiego. Trzecią grupę stanowią diariusze relacjonujące podróż o charakterze turystycznym. Są to dwa anonimowe teksty z XVI stulecia: Anonima Warszawskiego i Anonima Kórnickiego oraz jeden z XVII: Teodora Billewicza. Na koniec należy wymienić jeszcze diariusz Krzysztofa Zawiszy będący sprawozdaniem z pielgrzymki do Rzymu na obchody Roku Świętego 1700 oraz Listy – traktaty Stanisława Reszki, oraz List – pamiętnik z podróży w celu uzupełnienia wykształcenia Samuela Kazimierza Kuszewicza.<sup>4</sup>

Choć trudno jest wyciągać uogólniające wnioski na temat wszystkich polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku na podstawie zaledwie kilku zachowanych pamiętników, wydaje się, że bez względu na cel podróży peregrynanci – pamiętnikarze widzą Italię jako najpiękniejszą krainę świata, pełną miejsc cudownych, skarbnicę nauk i sztuk. Piszący najwięcej miejsca poświęcają *świętościom* Rzymu, w drugim rzędzie opisują Wenecję i Padwę, podczas gdy o Florencji ledwie wspominają.

Pisząc o Wenecji, dostrzegają jej niezwykle położenie i ustrój uchodzący za idealny, a co za tym idzie, opisują arsenał i flotę wenecką. Przyczyna takiego postrzegania miasta na lagunie leży w tym, iż Republika Wenecka, posiadająca jednolity organizm państwowy i silne, stabilne rządy – jak w żadnym innym kraju Europy – do 1797 roku pozostawała niezależnym „miastem –

---

<sup>4</sup> Jako materiał porównawczy wykorzystano teksty wzmiankujące o podróżach Polaków do Italii w omawianym okresie. Są to: 1. Biografie autorstwa Samuela Twardowskiego: opis legacji Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy w roku 1621 zawierająca relację podróży przez Wenecję, biograficzne poematy o Władysławie IV i o Januszu Wiśniowieckim relacjonują ich pobyt we Włoszech. Zob. S. Twardowski, *Przeważna legacya ... Jaśnie Oświeconego Książęcia Krzysztopha Zbaraskiego koniuszego koronnego do ... soltana ... Mustafy, w roku 1621...* Kraków 1639; S. Twardowski, *Xsiążę Wiśniowiecki Janusz*. Leszno 1646; S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*. Leszno 1649. 2. Poetyckie relacje z podróży do Włoch Jana Kochanowskiego i Macieja Sarbiewskiego. 3. Obrazu tego dopełniły fragmenty tekstów siedemnastowiecznych polskich i obcych przewodników po Italii i Wiecznym Mieście oraz różnego rodzaju pisma polskich autorów – w tym listy, hagiografie, teksty polityczne i barokowa poezja.

państwem<sup>5</sup>. Z czasem też ugruntowała się opinia o niej jako mieście zawsze wolnym.<sup>5</sup> Jej ekspansja na półwyspie Apenińskim oraz walka z islamem w pierwszej połowie XVI stulecia, sprawiły, że w politycznej działalności miasta upatrywano niemal misji apostołskiej.<sup>6</sup> W końcu, niezmiennie rządy stały się przedmiotem podziwu i wzorem do naśladowania utrwalonym w literaturze europejskiej.<sup>7</sup> Opinia ta była powszechna w polskim piśmiennictwie politycznym XVI i XVII stulecia.<sup>8</sup> W 1559 roku Andrzej Frycz Modrzewski wychwalał ustrój Wenecji w *De Republica Emendanda*.<sup>9</sup> W 1605 Paweł Palczowski po swojej szesnastoletniej podróży po Europie i padewskich studiach wydał *Status Venetorum*, w którym obok topografii miasta,<sup>10</sup> w sześciu rozdziałach szczegółowo przedstawił konstytucję republiki.<sup>11</sup> W tym samym czasie Krzysztof Warszawicki wydał traktat o potęgze politycznej Wenecji, przedstawiający republikę jako jeden z cudów świata.<sup>12</sup> Podobne treści zawiera polska poezja z tego czasu. Jan Starykoń Siemuszowski w 1665 roku wydał *Panegyrius nuptiarum illustrissimi principis Laurentii Priolii Ducis Venetorum*,

<sup>5</sup> Początek mitowi Wenecji dał Giovanni Dacono w XI wieku. Podkreślając jej siłę polityczną, nazwał miasto *złotą Wenecją*. G. Volpe, *L'Italia e Venezia*. Firenze 1956, s. 44. Zob. też D. Quirini -Popławska, *Urbs populosissima, opulentissima, liberatissima. Mit czy rzeczywistość późnośredniowiecznej Wenecji?* Kraków 1977.

<sup>6</sup> G. Doglioni, *Venetia trionfante et sempre libera*. Venetia 1613, s. 30-35.

<sup>7</sup> Nie bez wpływu na mit wenecki były piętnastowieczne opisy miasta na lagunie jako miasta idealnego, powstałe na gruncie renesansowego zainteresowania teorią idealnego założenia urbanistycznego. (W latach 1460-1464 powstał traktat o mieście idealnym – Sforzindzie Antonia Averlino zwanego Filaretem, a w 1486 roku Leonardo da Vinci projektował idealne założenie miejskie, w którym główny nacisk położył na funkcjonalność planu i budowli.)

<sup>8</sup> Sytuacja ulega zmianie XVIII wieku, kiedy w literaturze polskiej pojawiają się pochwały na temat uroku i szczególnego nastroju miasta położonego na lagunie. Zob. Z. Szynłowa, *Venezia nella letteratura polacca dell'ottocento*. W: L. Cini, *Venezia e la polonia nei secoli dal XVII al XIX*. Venezia – Roma 1965, s. 300.

<sup>9</sup> *Hanc morem in Republica Veneta observari, Caspar Contarenus testatur de Ducis electione sic inter caetera inquires: Si quis existimaverit eum civem, qui eligendus sit nimis idoneum, qui tam magnam dignitatem sustinet, aut ab quam piam aliam causam non fore e Rep. Eum Ducem esse, consurgit, ac primo modeste praeatus, ingenue profert, quid de eo cive sentiat, et quamobrem putet non esse in rem patriae cum duce fieri.* Cyt. Za: K. Koranyi, *La costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia*. W: *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*. Red. M. Brahmmer. Warszawa 1967, s. 210.

<sup>10</sup> *Venetiae igitur sitae sunt in aestuario maris Adriatici habentque in circuitu miliaria italica octo. Tuetur urbem contra mare furiosum litus quoddam naturale, ex mari eminentes, quod in cinque locis...* P. Palczowski, *Status Venetorum, sive brevis tractatus de Origine et vetustate Venetorum, de dominio et ditone, de vatione administrationis euisted domini*. Cracoviae 1605, s. 14.

<sup>11</sup> Tamże, s. 18.

<sup>12</sup> K. Warszawicki, *Venezia – królowa wszystkich miast świata*. Venetia 1602. Także Piotr Skarga w *Kazaniach Sejmowych* przywołuje przykład rządów weneckich. P. Skarga, *Kazania Sejmowe*, opr. J. Tazbir. Kraków 1972, s. 132-133.

w którym dokładnie opisał – tak jak to czynili polscy peregrynanci – rządy Wenecji, sale audiencyjne, arsenał i flotę.<sup>13</sup>

Bolonię i Padwę stawiają Polacy głównie ze względu na uniwersytety. W 1559 roku pisał Hozjusz do Kromera: *Jeżeli opuściwszy ojczyznę udajemy się do Włoch to po to by się zmienić, by z nieokrzesanych stać się ogładzonymi, z nieuków oświeconymi. [...] Któżby zaś wątpił, że jeśli przemiana ta zachodzi w Padwie lub Bolonii, to jeszcze na większą skalę musi odbywać się w Rzymie, stolicy świata całego.*<sup>14</sup> Choć z końcem XVI stulecia Polacy zaczynają Padwę opuszczać na rzecz innych ośrodków uniwersyteckich, głównie Rzymu – który jezuita wskazują polskiej młodzieży za najlepszy w kształceniu. (Polskich peregrynantów przyciągało również otwarte tu w 1578 roku przez Stanisława Hozjusza Hospicjum św. Stanisława), to wciąż aktualne wśród polskiej szlachty jest przekonanie wyrażone przez Jana Zamoyskiego: *Patavium virum me fecit*,<sup>15</sup> i jeszcze w połowie XVIII stulecia Benedykt Chmielowski zapisze: *O Padwie, że mądra dla sławnej Akademii.*<sup>16</sup>

Florencję Polacy uważają za najpiękniejszą ze względu na położenie, bogactwo i dzieła sztuki, głównie średniowiecznej, medycejskie pałace i wyroby rzemiosła w nich się znajdujące. Maciej Kazimierz Sarbiewski tak wspominał w *Iter Romanorum*:

*Lecz czystej gród Florencji, jeden z cudów świata,  
Szczególnie wśród miast Lacjum wydał mi się cenny.  
Tak cudnym blaskiem pełne fijołków się wdzięczą  
Ogrody, gdy wiosenna uśmiechnie się pora.*<sup>17</sup>

<sup>13</sup> *Ecce patrum sequitur longe augustissimus ordo, / Quos penes imperium regnique est summa potestas. / Solus Dux solio potitur regnumquae gubernat, / Magnam sed partem sibi vindicat ordo Senatus. / Principis hoc etiam conus designat aperte, / cum partibus similemque ducem vim monstrat habere.* J. S. Siemuszowski, *Panegyrius nuptiarum illustrissimi principis Laurentii Priolii Ducis Venetorum*. Bononiae 1665, s. 10. Konstytucję Wenecji wychwalał też w roku 1669 Adam Błoński w panegyryku na cześć doży Gaspara Contariniego. A. A. Błoński, *Della Repubblica et Magistrati di Venetia Libri V* Venetia 1669.

<sup>14</sup> Stanisław Hozjusz do Kromera, *List z 15 kwietnia 1559*. Biblioteka Jagiellońska mps, sygn. 60, s. 1091. Sam Hozjusz studiował w Bolonii i Padwie. Wspomina o tym Tomasz Treter – w opisach rycin „Na podróże Hozjusza” i „Bolonia naucza” w *Theatrum Virtutis Stanisłai Hostii*, nazywając Bolonię *matką uczonych* oraz wskazując Padwę jako *mieszkanie muz świętych*. T. Treter, *Theatrum Virtutis D. Stanisłai Hostii*. Romae 1584, ryc. 13, 14. Na temat Padwy zob. też Opis podróży Aleksandra Zborowskiego anonimowego autora. Biblioteka Czartoryskich mps, sygn. 434, k. 674 v – 686 v.

<sup>15</sup> Zamoyski w liście do Vanozzi'ego. Cyt. za T. Ulewicz, *Gli scrittori polacchi del '500 nell'ambiente umanistico di Padova e di Venezia*. W: *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*. Red. M. Brahmmer. Warszawa 1967, s. 83.

<sup>16</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona*. T. 1. Lwów 1745-1746, s. 215. Na temat wpływu ośrodka padewskiego na polską literaturę zob. T. Ulewicz, *Gli scrittori*..., s. 83-102.

<sup>17</sup> M. K. Sarbiewski, *Liryki*, tłum. T. Karyłowski, opr. M. Koralko. Warszawa 1980, s. 563.

Rzym<sup>18</sup> zaś jest przede wszystkim święty. Dzieła sztuki starożytnej i architektury współczesnej ustępują pola relikwiom, bo do Rzymu, bez względu na cel podróży – naukowy, dyplomatyczny czy turystyczny – Polacy pielgrzymują, by nawiedzić groby świętych męczenników i uzyskać odpust.

Rzym jawi się jako najwspanialsze miasto świata i najpiękniejsze przez związek z religią chrześcijańską. Każdy opis Miasta dzieli się na dwie części, Rzym Stary – starożytny – *Babilon i Nierządnicą*,<sup>19</sup> który upadł przez bałwochwalstwo i Rzym Nowy – Stolicę Apostolską, hojnie rozdającą odpusty i otaczającą opieką przybywających pielgrzymów. Pod tym względem polscy peregrynanci kontynuują tradycję, która przypisuje Rzymowi szczególne znaczenie w historii świata. (Źródłem tych przekonań jest Apokalipsa, II List św. Pawła do Tesaloniczan, przepowiednie Sybill<sup>20</sup> i pisma starożytnych pisarzy chrześcijańskich jak Tertulian, Meliton z Sardes, Jan Chryzostom, św. Hieronim czy Prudencjusz.) Idee te wciąż żywe w dobie renesansu, artykułował padewski filolog, nauczyciel wielu Polaków w *Carminum Liber* Lazzarius Bonemicus:

*At Romam aeneadam et magnum et memorabile nomen  
tempus edax rerum tollere non potuit,  
nec poterit clari donec monumenta regebunt  
ingenii, quae non ulla senecta rapit.*<sup>21</sup>

W drukowanych w XVI i XVII wieku przewodnikach i opisach Rzymu powtarzają się te same informacje. Najstarszy z opisów opierający się najprawdopodobniej na tekście *La Graphia aureae urbis Romae*, autorstwa Piotra Diakona z Monte Cassino zmarłego w 1159 roku, zachowuje podział na Rzym Pogański i Rzym Chrześcijański. *Mirabilia Urbis Romae* z 1618 – wzorowane na *Mirabiliach*, wydanych po raz pierwszy około roku 1000, zawierają opis tylko chrześcijańskiego Rzymu z naciskiem na ceremonie i liturgię, opis siedmiu bazylik, których nawiedzenie wiązało się z odpustami oraz dodatek w postaci skrótu z *Antiquitates almae urbis Romae* Andrei Palladia.<sup>22</sup> Podział na Rzym Święty i Antyczny zachowuje się z pewnymi wariacjami do końca XVII stulecia także w tytułach dzieł. W 1510 roku Francesco Albertini napisał *Opusculum de*

<sup>18</sup> Na temat Rzymu zob. też A. Litwornia, W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwykły, Spory o wieczne Miasto (1575-1630). „Studia Staropolskie”. T. 3(59):2003.

<sup>19</sup> Negatywne postrzeganie Rzymu już jako stolicy świata chrześcijańskiego, jest szczególnie popularne wśród peregrynantów z protestanckim rodowodem. Jan Mączyński, przebywający w 1547 roku w Padwie, powróciwszy z wycieczki do Rzymu, wspominał: *Babilon Wielka nierządnicą, Sodoma i Gomora, wszelkiego wszetecznictwa matka*. W siedemnastowiecznych przewodnikach określenie to odnosi się tylko jednak do Rzymu Starożytnego. Jacopo Lauro w *Antiquae Urbis Splendor* zamieszcza opis z wizji Daniela z interpretacją jakoby czwartą najstraszliwszą bestią był antyczny Rzym. J. Lauro, *Splendore dell' antica e moderna Roma nel quale si rappresentano tutti i principali tempj, teatri, anfiteatri...* Roma 1641, ryc. 5.

<sup>20</sup> R. Słoma, *Sybille*. Kraków 2000, s. 21-44, 73-114.

<sup>21</sup> L. Bonemicus, *Carminum Liber*. Venetia 1572, k. 44 v.

<sup>22</sup> Starożytności Rzymskie Palladia do 1613 roku miały ponad 40 wydań.

*mirabilibus novae et veteris Urbis Romae*. A w 1523 roku Giacomo Mazochio wydał w Rzymie *De Roma prisca et nova*. W 1687 roku wyszła *Roma sacra antica e moderna figurata e divisa in tre parti*. Wszystkie opisy dzielą się na dwie części, z których pierwsza omawia rzymskie kościoły, klasztory, seminaria i dzieła sztuki sakralnej, druga poświęcona jest genealogii Romulusa, przedstawia poczet cesarzy, prezentuje starożytności rzymskie i potępia pogaństwo.

Te same idee wpłynęły na kształt polskich przewodników po Rzymie wzorowanych w znacznej części na opisie autorstwa Stanisława Hozjusza, uzupełnionym przez Stanisława Reszkę i wydanym w *Przestrodze Pastyrskiej, Świadectwie o Mieście Rzymskim, o jego wierze, y dobrych uczynkach, które się w nim dzieją, dla przestrogi y informaczey tych, którzy to miasto Babilonem i nierządnicą zowią*.<sup>23</sup> W nim zawarty został dokładny spis kościołów rzymskich, relikwii, miejsc uświęconych krwią męczeńską, hospicjów, w końcu też odpustów. W 1610 roku pisał Stanisław Grochowski:

*Fortunny nowy Rzymie z nieba swymi dary  
Jak daleko celu jest on Rzym dawny, stary  
Nie większysz ale świętszy y godniejszy chwały  
Niż w on czas gdy narody wszystkie holdowały  
Większa dziś twa wielmożność, a niż dawna ona  
Od wschodnich do zachodnich granic rozciągniona.  
Byleś igrzyskiem piekłu, służąc szatanowi:  
Teraz umiłowaniem jesteś Chrystusowi.  
Byleś wprzód, zmazawszy się krwią bracką, przeklętym,  
Dziś drogą krwią Sług Bożych lśniąc się, jesteś świętym.  
Przedtym dzika wilczyca karmiła twe Pany;  
Dziś z nieba Baranek ma pokarm zesłany.*<sup>24</sup>

Poemat Grochowskiego stanowi porównanie starożytnego Rzymu, zasobnego w dobra doczesne z nowym – chrześcijańskim, którego skarby duchowe są znacznie większe, choć terytorialnie państwo zubożało. Jak dawniej Rzym panował nad światem z powodu swej wielkiej potęgi, teraz panuje dumny ze swej religii. Nowy Rzym kontynuuje tradycję Wiecznego Miasta, ale służy prawdziwemu Bogu i będzie trwał na wieki, nie jak Rzym Stary, który upadł przez bałwany. Trwałość Miasta nie opiera się o jego świetność i wielkość czy starożytne tradycje, ale o obietnicę Chrystusową daną św. Piotrowi, że to na nim, na skale, wybuduje swój niezniszczalny Kościół.<sup>25</sup> Grochowski, zatem po-

<sup>23</sup> St. Reszka, *Opisanie Miasta Rzymskiego*. W: Tenże, *Przestroga Pastyrska dla miasta warszawskiego*. Poznań 1585, s. 114.

<sup>24</sup> St. Grochowski, *Rzym nowy szczęśliwszy nad stary. Rzymu starego z nowym stosowanie*. Kraków 1610, s. 3.

<sup>25</sup> *Nie tylko żeś był przeciw Bogu prawdziwemu / Lecieś wszelaki zbytek miał za Boga sobie, / Który cię sam wyrzucił w ostateczny dobie. / A leżałeś tak długo w smrodzie błędu swego, / Dokądżeś nie był wezwan do świata nowego. / Trwać to nie mogło wiecznie, bo z Boga nie miało / Jed-*

równuje chwałę świątyń rzymskich do świątyni Salomona w Jerozolimie, uważa, że nawet ją przewyższają.

*Prozno to, nie masz się czym chlubiś Żydowinie:  
A kościół Salomonów w twej Jerozolimie,  
Nigdy nie miał tey chwały y tey wielmożności:  
W iakiey ty Nowy Rzymie iesteś dziś zacności.*<sup>26</sup>

Pochwałę chrześcijańskiego Rzymu głosi również Andrzej Wargocki: *Tak właśnie Rzymianie, jako oto bestye iakie z swiątą ciemną nocą, to iest z grzechami strasznymi, z swiątą ladaiaką światłością miesięczną, z wiarą mówię nikczemną y marną iuż przeminełi, dzień nam z Słońcem: Jezusem Chrystusem oświecił. [...]* Bogatszy zaprawdę, rozkosniejszy y niewypowiedzianie większey potęcey iest teraz, niżeli kiedy za slego pogaństwa Rzym.<sup>27</sup> Podobnie Franciszek Cesarius, autor wydane go w 1614 roku przewodnika po Rzymie wzorowanego na opisie *Starożytności Rzymskich* Andreai Palladia, nazwał Rzym głową miast wszystkich.<sup>28</sup> Także Marcin Anioł, wydawca Rzymu Starego, w 1630 roku ubolewał nad upadkiem starożytnej Romy:

*Forteca państw i Królów, bogów samych plemia  
Światło narodów; domu stworzonego głowa.  
Ojczyzna ludzi i życia mistrzyni surowa  
Na stronę wszystkie dziwy tu wespół złożyła  
Natura, co po świecie różnie rozrzuciła. [...]  
Ale koniec niech będzie. Bo koniec y Rzymu  
Po którym to ustnego trochę staje dymu.  
Ozdoba z wiatrem poszła. Gdzieżes śliczne miasto*

---

*nak z tym wszystkim służąc czartu przekłętemu / Początkow, insze szczęście Nowy Rzym potkało. / Przyszedł czas pożądany niebieskiej światłości, / Która cię podźwignęła z grubych twych ciemności. / Okraso wszego świata głowo Chrześcijaństwa, / Któraś była mistrzynią błędów za Pogaństwa: / Teraz nie tylko prawdy zbawiennej nauczasz, / Ale błędy wszystkie z Kościoła wyrzucasz. / Czemu y błogosławił Bóg y z Rzymem Piotrowi, / Gwoli swemu, który miał powstać kościolowi. / [...] Nowego Rzymu chwała przechodzi w Rzym Stary, / Rzym prawi, mógłbym chwalić z rozmaitey miary: / Naprzód, że iest budowany, y wielki y stary, / Ze piękny, że wszytkiemu światu rozkazuje. / Ze bogactwy y mieczem walecznym przodkuie. / Lecz to wszystko puszczając, Rzym iest droższy złotu, / U mnie, bo w nim nauczał Paweł za żywota. / Więc choć słynie rozlicznym z wielu miar sposobem, / Lecz naywięcey Pawłowym i Piotrowym grobem. [...] Zwyciężyłes pogańskie, y kacerskie rody, / A wniwecceś obrucił ich niezbożne rady. / Więc według obietnice i Pańskiego słowa, / Trwaj wiecznie: iako wszego Chrześcijaństwa głowa. Tamże, s. 6.*

<sup>26</sup> Tamże, s. 7.

<sup>27</sup> A. Wargocki, *O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim ksiąg dwoje*. Kraków 1610, s. 60. Na temat źródeł, z których czerpał Wargocki do swego opracowania na temat Rzymu a w szczególności porównań Rzymu starożytnego z chrześcijańskim zob. Br. Biliński, *La prima guida polacca di Roma*. W: Tenże, *Figure e momenti polacchi a Roma*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 128-134.

<sup>28</sup> Fr. Cesarius, *Pielgrzym Włoski albo krótkie Rzymu i Miał Przedniejszych włoskich opisanie*. Kraków 1614, s. 1.



*Przyjdzie mi aby z płaczem zawołać: Jak to?  
Przezarność gmachów twoich, zostały ruiny  
Te zamknie popielatey smutny stos patyny  
Gdzie męczenników świętych ulice krwią złane.  
Gdzie burkiosa potu świętego zkrapiane.  
Stos kamienia świadkiem jest.<sup>29</sup>*

Pokrewne treści znajdziemy w polskim piśmiennictwie politycznym i hagiograficznym. Piotr Skarga uważał, że Rzym chrześcijański przewyższa starożytną misją apostołską i jest, jak zapisał: *tym szczęśliwym miastem, które w rozwalinach i ruinie obalonego świeckiego panowania leżąc, a innej obrony nie mając, takimi murami otoczone, szerzej swoją duchową władzę, niżeli kiedykolwiek państwo rzymskie, rozciąga.*<sup>30</sup>

Także w polskiej poezji z XVI i XVII stulecia pobrzmiewają te same idee. Tak pisał Jan Kochanowski o upadku Rzymu pogańskiego:

*Mamże też wspomnieć grody murem otoczone  
I tych wielkich mistrzów imiona wstawione,  
Obrazy i posągi, bogów złote domy,  
Groźnych jak piramidy pomników ogromy?  
Jest to sławnych i starych Kwiryków rodzica,  
Cnót żywiciela, państwa wielkiego stolica.  
Pyrrusa, Punijczyka złamała jej siła,  
Potęgę Antiocha do szczętu zmieżdżyła  
I wszystkie pod władanie swe wzięła krainy,  
Kędy rodzą i chłoną słońce móż głębiny.  
Lecz czegoż czas przez długie lata nie pokona?  
Gdzież przed chciwym dniem rzeczom najwyższym obrona?  
I ty, siedzibo bogów, głowo świata, Rzymie,  
Ledwoś pośród ruiny zachował swe imię.  
Bo takie twarde prawo w ludzkim świecie władnie,  
Że co najwyżej wzrosło, najniżej upadnie.  
Taki los i Rzym spotkał, bo wiedz: żadne grody  
Ni królestwa, od śmierci nie unikną szkody.  
Jednak imię i sława wielkich dzieł zostaje  
I na wszystkie rozchodzi się morza i kraje.*

<sup>29</sup> M. Anioł, *Rzym Stary*. Lwów 1630. [brak paginacji].

<sup>30</sup> Cyt. za H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440-1600)*. „Archiwum Komisji z Dziejów Szkolnictwa i Oświaty”. T. 4. Kraków 1938, s. 117. W żywocie św. Jana Kantego, który w drugiej połowie XV wieku czterokrotnie pielgrzymował do Rzymu napisał Piotr Skarga: *Polacy, którzy w Rzymie pomieszkiwali, dziwując się jego częściej do Rzymu przechadzce, pytali go dlaczego się tak trudził, gdyż nie dla żadnych praw, ani otrzymania jakich beneficjów tam chodził. On im tak odpowiedział: „To jest mój czyściec, w którym moje grzechy obmywam.”* P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*. Kraków 2000, s. 171.

*Póki Feb lat powrotnych toczyć nie przestanie,  
Póty świat wasze znać będzie imię, Rzymianie.<sup>31</sup>*

Sęp Szarzyński, około roku 1570 po swoim pobycie we Włoszech, opierając się na łacińskim epigramacie autorstwa Giano Vitalego, opublikowanym w roku 1552 w Bolonii, przedstawił Wieczne Miasto odbudowane dzięki nowej religii.<sup>32</sup>

*Ty, co Rzym wpośród Rzyma chcąc baczyć, pielgrzymie,  
A wdy baczyć nie możesz w samym Rzyma Rzymie,  
Patrzaj na okrąg murów i w rum obrócone  
Teatra i kościoły, i słupy stłuczone:  
To są Rzym. Widzisz, jako miasta tak możnego  
I trup szczęścia poważność wypuszcza pierwszego.  
To miasto, świat zwalczywszy, i siebie zwalczyło,  
By nic niezwalzonego od niego nie było.  
Dziś w Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyjęzony  
(To jest ciało w swym cieniu) leży pogrzebiony.  
Wszystko się w nim zmieniło, sam trwa prócz odmiany  
Tyber, z piaskiem do morza, co bieży, zmieszany.  
Patrz, co Fortuna broi: to się poposało,  
Co było nieruchome; trwa, co się ruchalo.<sup>33</sup>*

Maciej Kazimierz Sarbiewski wystawiał Wieczne Miasto jako niegdysiejszego tyrana, podbijającego świat a dzisiejszego rozjemcę zaprowadzającego pokój między narodami:

*Wieczyste prawa nadający Rzymie,  
Drugi po niebie! Ludy Europy,  
Afryka z Azją twoje wielbi imię  
I Ameryka pada pod twe stopy.  
Niegdyś ramieniem podbijałeś krwawem  
Szerokie ziemie świata, dziś do zgody*

<sup>31</sup> Elegia IV, ks. III, w. 41-63. J. Kochanowski, *Z łacińska śpiewa Słowian Muza*, tłum. L. Staff. Warszawa 1986, s. 98. Podobnie w wierszu *O Rzymie: Jako wszystkie narody Rzymowi służyły, / Póki mu dostawało szczęścia, i siły, / Także też, skoro mu się powinęła noga, / Fortunniej- szy był język, bo ten i dziś miły: / Tak zawrzy trwały owoc dowcipu niż siły* J. Kochanowski, *Fraszki*, ks. II, 95. Cyt. za J. Okoń, *Rzym polskim piórem opisany*. Kraków 1997, s. 12.

<sup>32</sup> Zob. S. Gracioti, *Od Renesansu do Oświecenia*, tłum. G. Błachowicz. T. 2. Warszawa 1991, s. 140-148.

<sup>33</sup> M. S. Szarzyński, *Rytm i wiersze polskie*, opr. J. Sokołowska. Warszawa 1957, s. 74. M. K. Sarbiewski, *Liryki...*, s. 337. Pobyt w Rzymie Macieja Kazimierza Sarbiewskiego zaowocował dziełem na temat bogów pogańskich, które zawiera *Księgę o Rzymie i Rzymianach*. W niej omówił Sarbiewski założenie i rozwój miasta a także opisał je według 14 dzielnic, wzorując swój opis na dziele Aleksandra Donatusa, z którym zwiedzał Rzym. M. K. Sarbiewski, *Liber de Urbe et Romanis*. W: *Biblioteka Pisarzy Polskich*. Wrocław 1972, s. 578-597.

*Pokoju swego uświęconym prawem  
Zawiści pełne przywodziś narody.<sup>34</sup>*

Podział na Rzym starożytny i chrześcijański widoczny jest także w przedstawieniach personifikacji Rzymu. Cesare Ripa w *Iconologii*, wydanej po raz pierwszy w Rzymie w 1593 roku, bez rycin i w 1603 z rycinami, przedstawia dwie personifikacje; Roma Zwycięska<sup>35</sup> odnosząca się do starożytnego Rzymu i Roma Święta – do chrześcijańskiego.<sup>36</sup> Pierwsza jest kobietą zasiadającą na zbroi z włócznią w dłoni koronowana wieńcem laurowym przez uskrzydloną Victorię stojącą na globie ziemskim. Rzym Święty to kobieta odziana w zbroję i hełm zwieńczony chrystogramem, w dłoni trzyma tarczę, na której widnieje papieska tiara i klucze św. Piotra, w drugiej ręce włócznię zakończoną proporcem z chrystogramem, którym zabija smoka. Trzeci typ personifikacji umieścił Ripa na wspólnym przedstawieniu personifikacji Włoch i Rzymu. Roma przedstawiona jest jako kobieta z włócznią w dłoni stojąca na globie ziemskim.<sup>37</sup> Personifikacje Romy umieszczane na kartach tytułowych przewodników po Mieście zachowują podział na Rzym starożytny i chrześcijański. Średniowieczne *Mirabilia* przedstawiają Starożytną Romę uwypuklając grzech bałwochwalstwa. W *Mirabiliach Urbis Romae* z 1509 roku, kobieta w koronie na głowie kłęczy przed posązką bożka umieszczonym na kolumnie, obok wilczyca karmi Romulusa i Remusa, w tle zaś widać obwiedzione murami miasto. Nowożytne przewodniki przedstawiają kompilacje personifikacji Romy Zwycięskiej i Świętej według Ripy. Teraz zwycięstwo odnosi się nie do panowania nad światem, ale do triumfu prawdziwej wiary. *Trattato nuovo delle cose maravigliose dell'Alma Citta' di Roma* z 1610 roku przedstawia Romę jako odzianą w zbroję kobietę stojącą na panopliach i trzymającą w dłoni glob ziemski, na którym stoi postać Victorii z palmą w dłoni. W tle pojawia się siedem wzgórz Rzymu i personifikacja Tybru. Aleksander Donatus w *Roma vetus et recens* z 1689 (i z 1695 roku – w wersji zredukowanej do kilku symboli) przedstawia personifikację Rzymu jako tronującą kobietę z berłem w dłoni i posązką Victorii w drugiej. Putto trzymające w dłoni klucze św. Piotra koronuje ją papieską tiarą. Pozostałe dwa putta podtrzymują atrybuty Zwycięskiej Romy – panoplia i sztandary oraz Romy Świętej – pastorał, księgę Pisma i miecz – atrybuty św. Piotra i św. Pawła i krzyż oraz kielich mszalny – atrybuty personifikacji Wiary. U stóp Romy znajdują się ampułki i puszką na komunikanty oraz tiara

<sup>34</sup> M. K. Sarbiewski, *Liryki...*, s. 337. Pobyt w Rzymie Macieja Kazimierza Sarbiewskiego zaowocował dziełem na temat bogów pogańskich, które zawiera *Księgę o Rzymie i Rzymianach*. W niej omówił Sarbiewski założenie i rozwój miasta a także opisał je według 14 dzielnic, wzorując swój opis na dziele Aleksandra Donatusa, z którym zwiedzał Rzym. M. K. Sarbiewski, *Libera de Urbe et Romanis*. W: *Biblioteka Pisarzy Polskich*. Wrocław 1972, s. 578-597.

<sup>35</sup> C. Ripa, *Iconologia*. London 1709, ryc. 173, s. 44.

<sup>36</sup> Tamże, ryc. 176, s. 44.

<sup>37</sup> Tamże, ryc. 174, s. 44.

i kapelusza kardynalskiego jako symbole Kościoła i jego godności. Nawiązanie do założenia Miasta stanowi wilczyca z Romulusem i Remusem.<sup>38</sup>

Pierwsze polskie przewodniki nie zamieszczają tego rodzaju przedstawień. Zachowała się jednak rycina autorstwa Tomasza Tretera powstała pod wpływem traktatu Hozjusza i jego opisu Rzymu – *Roma Sancta*. Przedstawia ona personifikację Rzymu (opartą o wzorce Cesarego Ripy) – kobietę odzianą w królewski płaszcz, w hełmie na głowie z kielichem z Hostią w jednej ręce i włócznią zakończoną krzyżem w drugiej, deptającą posążki bożków pogańskich. Nad jej głową unoszą się symbole Stolicy Apostolskiej – klucze i tiara papieska. Po obu stronach Romy znajdują się przedstawienia uczynków miłosiernych, co do ciała i co do duszy. Na Romę, w postaci strumienia, które łączą się z Tybrem opływającym całe przedstawienie, spływa siedem darów Ducha Świętego, dzięki którym Miasto otacza opieką przybywających pielgrzymów, ofiarując im pomoc, tak duchową, jak i fizyczną. Dookoła centralnego przedstawienia Treter naszkicował cztery bazyliki większe ze zdążającymi do nich tłumami pielgrzymów.<sup>39</sup>

Jak wynika z materiału pamiętnikarskiego, z końcem pierwszej połowy XVI wieku ustaliła się typowa trasa podróży po Italii. Odwiedzano przede wszystkim miasta a w nich zwracano uwagę na ich organizację i fortyfikacje, w drugim rzędzie dopiero wybrane dzieła architektury i plastyki, niemal zawsze te same. Kształt *Iter Italicum* był nakazywany jeszcze w kraju zapewne po konsultacjach z doświadczonymi podróżnikami, często późniejszymi preceptorami młodych szlachciców w podróży po Europie. Zwiedzanie miast zalecali rodzice w instrukcjach dawanych synom przed wyjazdem a także traktaty *De ars peregrinandi*. Piotr Mieszkowski we wstępie do swego dzieła o sztuce podróżowania polecał: *Peregrinantibus ergo videndae sunt urbes, non cursim transeundae situs illarum, munitiones, armamentaria consideranda*.<sup>40</sup> Jakub Sobieski, w roku 1646 tak instruował swych synów Jana i Marka: *Kiedy przez miasto wielkie pojedziecie wypytajcie się czyje to miasto, sub cuius regimine, co za praesidia na nim, co za situs. To sobie wszystko będziecie notować w książeczce swojej*.<sup>41</sup>

---

<sup>38</sup> W tym samym czasie na tytułowych kartach przewodników po Rzymie pojawiają się ilustracje odnoszące się jedynie do religii chrześcijańskiej, ilustrujące rolę Stolicy Apostolskiej jako głowy Kościoła. Ottavio Panciroli w *I tesori nascosti nell'Alma città di Roma* z 1625 roku w miejsce personifikacji Rzymu przedstawił Matkę Boską adorującą dzieciątko oraz postaci śś. Piotra i Pawła.

<sup>39</sup> Zob. T. Chrzanowski, *Działalność artystyczna Tomasza Tretera*. Warszawa 1984, s. 61-68.

<sup>40</sup> P. Mieszkowski, *Institutio peregrinationum peregrinationibus*. Loviani 1625, s. 4. Zob. też J. Lipsius, *De ratione cum factu peregrinandi et praesentium in Italia*. W: T. Erpenius, *De peregrinatione Gallica utiliter instituenda tractatus*. Amsterdam 1631.

<sup>41</sup> J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie i Droga do Baden*, wyd. J. Długosz. Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 7-8. Zob. też L. Kurdybachy, *Pedagogika szlachecka w XVI i XVII wieku w świetle instrukcji rodzicielskich*. „Kwartalnik Pedagogiczny”. T. 5: 1933.

Zainteresowanie ośrodkami miejskimi było w tym czasie powszechne. W XVI i XVII stuleciu pochwała miasta była toposem literackim,<sup>42</sup> rozwijała się też ikonografia miasta idealnego,<sup>43</sup> a w XVII wieku rozpowszechniły się weduty miejskie w malarstwie. Wszystkie te czynniki nie pozostawały bez wpływu na polskich podróżników, którzy przeżywają wielką fascynację miastem, co nie jest niczym nadzwyczajnym biorąc pod uwagę fakt, że podróżujący szlachcice wywodzili się z ziemiaństwa i założenie miejskie było dla nich czymś nowym i osobliwym. Fascynacja owym obcym i nowym jest na pierwszym miejscu zainteresowań polskich peregrynantów. Dostrzeganie i opisywanie osobliwości i dziwnych przedmiotów jest prawem tego gatunku piśmiennictwa, które będzie jeszcze obecne w XVIII wieku.<sup>44</sup> Określenie *inny* będzie odnosiło się do wszystkich dziedzin, przede wszystkim ośrodków miejskich, o czym była mowa wyżej, ale także obyczajów, ludzi, strojów w końcu też przyrody.

Na przestrzeni XVI i XVII stulecia w opisach podróży sarmackich peregrynantów zaznacza się pewna ewolucja. Od końca XVI wieku coraz częściej pojawiają się opisy krajobrazu, a fascynacja innością przeradza się w zainteresowania nowością. Polscy podróżnicy przestają dostrzegać *antiquitates* kierując swe kroki w stronę nowożytnych budowli.<sup>45</sup> Schematyczne traktowanie zwiedzanych miejsc i ich schematyczny opis wynika przede wszystkim z celów podróży jakimi było zdobycie wiedzy przydatnej w późniejszej karierze politycznej (ten aspekt dotyczy głównie podróżników w celu uzupełnienia wykształcenia, ale i turystów), nauka języków obcych,<sup>46</sup> poznanie jak największej liczby

<sup>42</sup> Zob. Tomasso Campanelli w swoim dziele *Miasto Słońca* z 1602 roku podaje zasady miasta idealnego. W literaturze polskiej pochwałę miast i budowli miejskich głosili Klemens Janicki, Andrzej Krzycki, Wawrzyniec Korwin, Jan Kochanowski, Zbigniew i Jan Andrzej Morsztynowie. Na temat renesansowej pochwały miast jako zdobyczy cywilizacji zob. E. Buszewicz, *Cracovia in litteris, Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*. Kraków 1998, s. 26-29.

<sup>43</sup> W tym czasie powstają traktaty o miastach idealnych pod względem układu urbanistycznego (Filarete, Leonardo da Vinci) a także utopijnego ustroju. Z początków XVI stulecia pochodzi *Utopia* – dzieło Tomasza Morusa i Lodowica Agostini, *La repubblica immaginaria*, opisujące idealne stosunki społeczne. Na ten sam temat pisał w połowie stulecia Antonio Francesco Doni w swoim *I modi celesti, terrestri e infernali degli Accademici Pellegrini*. Z 1623 roku pochodzi dzieło Tomasa Campanelli, *Miasto słońca*, omawiające organizację miejską, pod względem urbanistycznym i ustrojowym. Zob. *Il pensiero utopico*. Red. M. Baldini. Roma 1974; L. Benello, *Miasto w dziejach Europy* Warszawa 1995.

<sup>44</sup> H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa 1991, s. 22-23

<sup>45</sup> Na temat Polaków opisujących włoski krajobraz zob. St. Windakiewicz, *Odkrycie Włoch*. Kraków 1922.

<sup>46</sup> W XVI wieku na pierwszym miejscu stawiano znajomość języka włoskiego, potrzebnego w stosunkach dyplomatycznych z Wenecją i Państwem Kościelnym, z czasem zyskał powodzenie język niemiecki ze względu na rozwijające się stosunki z miastami pomorskimi zwłaszcza Gdańskiem, a w I połowie XVII wieku – francuski, w związku z wzrastającym znaczeniem Francji w Europie. Zob. Wł. Czaplinski, *Podróż młodego magnata do szkół* Warszawa 1969, s. 30-31.

ważnych osobistości i zapoznanie się z architekturą obronną.<sup>47</sup> W 1615 roku Szymon Szymonowic zalecał Piotrowi Oleśnickiemu, towarzysyzowi podróży Tomasza Zamoyskiego, aby: *Wziąwszy zaletne listy od JKMsći, aby naprzód stanął na dworze cesarza chrześcijańskiego i tam przypatrył się dworowi austriackiemu, to jest szukał znajomości u cesarza Jmsći samego, [...] przebór czynić między ludźmi, aby się ladakogo nie dotykało, to jest bracić się tylko z senatorami wielkimi, z hetmany wielkimi, z ludźmi rycerskimi i uczonymi, jakich na dworach pańskich zawsze jest dostatek. Z takowymi wszytkimi i znajomości a potem sławne i potrzebne, i ojczyźnie i domowi użyteczne. [...] Stanąć na weneckim dworze, który acz jest na poły kupiecki ale przedsię Rzeczpospolita tamta siła ma wielkich i godnych ludzi i porządki bardzo chędogie [...] jechać do Rzymu na dwór papiejski [...] tam pół roku dosyć strawić, miejsca nabożne nawiedzając. In transitu z Wenecji mogłoby się wybyoczyć do księcia florencekiego, gdzie acz jest jakoby tyranis, ale i dwór wielki, i dostatek porządny, i rycerski człek gesty.*<sup>48</sup> Określenie celu podróży determinowało jej kształt tak dalece, że podziwianie i przeżywanie dzieł sztuki zeszło na drugi plan. Podróż miała wartość poznawczą, ale w konkretnych dziedzinach, które mogły się w życiu późniejszym przydać, a sztuka za taką nie uchodziła. W epoce odrodzenia nie powstało w Polsce ani jedno dzieło w całości poświęcone teorii sztuk plastycznych, estetyka jako nauka w ogóle nie istniała, była więc zupełnie poza nawiasem systemu wychowawczo – pedagogicznego. Literatura pedagogiczna nie podejmowała problemów estetycznych skłaniając się głównie ku etyce.<sup>49</sup> W 1551 roku postulował Szymon Maricius z Pilzna: *Oby nasi rodacy postarali się przede wszytkim o przeniesienie sławy dysput i tego szczytnego zapału do nauki z Włoch do Polski, jak to już uczynili z odzieżą i obyczajami.*<sup>50</sup> Żądał też opieki państwa nad sztuką kwalifikując ją jednak jako rzemiosło: *rozporządzenie na mocy którego nie tylko matematyków, geometrów i słuchaczy innych sztuk wyzwolonych, lecz także zwyczajnych i prostych rzemieślników, budowniczych, malarzy, rzeźbiarzy obrabiających marmur, od obowiązków uwolnił, ponieważ do wyuczenia się rzemiosł potrzebny jest spokój.*<sup>51</sup> Andrzej Gostyński w 1558 roku proponował utylitarne traktowanie sztuk

---

<sup>47</sup> To ostatnie, traktowane jako zdobycie praktycznej wiedzy, wiązało się także z zaistniałą sytuacją na półwyspie Apenińskim. W czasie kiedy podróżują nasi peregrynanci Państwo Kościelne prowadziło otwartą wojnę z Republiką Wenecką. Zob. F. Bostel, *Podróż Polaka z Wenecji do Rzymu w 1644 r.* „Świat”. R. 1892, nr 2, s. 46-4; nr 3, s. 67-69; nr 4, s. 88-91; nr 5, s. 107-110, s. 68-69.

<sup>48</sup> *Korespondencja Szymona Szymonowica z lat 1586-1629*, wyd. A. Bielowski. Kraków 1875, s. 160.

<sup>49</sup> Zob. F. Modrzewski, *O wychowaniu i szkole*. Lwów 1910, s. 6; K. Lewicki, *Fabiana Sebastiana Klonowica „Victoria Deorum” na tle literatury renesansowej*. Stanisławów 1911, s. 25.

<sup>50</sup> Sz. Maricius z Pilzna, *O szkolach czyli akademiach ksiąg dwoje [1551]*, tłum. A. Dantysz. Kraków 1925, s. 16-17.

<sup>51</sup> Tamże, s. 188.

wyzwolonych, z których za potrzebne szlachcie uznawał jedynie retorykę, historię i geometrię, ze względu na przydatność w sztuce obłączniczej.<sup>52</sup> W tym samym roku Erazm Glincezer w „Książkach o wychowaniu dzieci”, podkreślając znaczenie etyki, potępiał rzemieślników jako nieuków i ludzi nieobyczajnych: *Nieukowie a rzemieślnicy chwalcąc a wielbiąc swe rzemiosła przywodzą swe naczynia a prace, bez których się żaden człowiek obyć nie może. Dalej tak przestrzegał rodziców przez obcowaniem ich dzieci z rzemiosłami: Rzemiosła te ręczne nigdy długo trwać, a z nami mięszkać nie mogą: zaraz jako człowiek umrze, w zapamiętanie przyjdzie, a po śmierci pozostać nie może po żadnym człowieku: nauka zasie i po samej śmierci trwa i tego człowieka, który by się nią ogrodził, nie dopuszcza jakoby umierać.*<sup>53</sup> Andrzej Wolan uważał zaś, że paranie się rzemiosłem jest dla szlachty zajęciem niegodnym. Wyraził to słowami: *I nie godzi się też temu stanowi parać jakimi plugawymi rzemiosły albo niewolniczymi naukami, ale tylko z roli [...] żywot swój podeprzeć.*<sup>54</sup> Z początkiem wieku XVII sytuacja zaczyna nieco ulegać zmianie. Sebastian Petrycy z Pilzna, którego można określić jako pierwszego polskiego krytyka sztuki, w „Dodatkach” do tłumaczenia „Polityki” Arystotelesa z lat 1605-1618, po raz pierwszy w polskim piśmiennictwie, dzieląc malarstwo na rzemieślnicze i artystyczne, nazwał to ostanie sztuką wyzwoloną. Uważał też, że należy dzieci uczyć malarstwa, by wyrobić w nich gust estetyczny: *Starzy ludzie miasto rekreacyjej bawili się w malarstwie, którego nie zda mnie się zaniedbać w ćwiczeniu młodzi. [...] Malarstwo jest jedną z wyzwolonych nauk. Wyzwolone nauki zowie te, których kto się uczy i biegłym w nich będzie, wolności dostaje nikomu nie będąc poddanym. [...] Malarstwo pożytek przynosi, tego się uczyć mają młodzi ludzie. [...] abyśmy lepiej mogli sądzić o mallowanych obraziech, które dobre, a które nie krzeczy.*<sup>55</sup> Podobne podglądy repre-

<sup>52</sup> L. Kurdybacy, *Staropolski ideał wychowawczy*. Lwów 1938.

<sup>53</sup> E. Glincezer, *Książki o wychowaniu dzieci*. Kraków 1558, s. 80.

<sup>54</sup> A. Wolan, *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej*, tłum. St. Dubingowicz. Kraków 1859, s. 34. Twórcy literatury Odrodzenia zdradzają znacznie większe zainteresowanie sztuką niż autorzy traktatów pedagogicznych. Znikomość sztuki tak podkreślał Jan Kochanowski: *Niech inni piramidy i posągi duże / Wznoszą, ryjąc imiona w opornym marmurze: / Kamienie runą z czasem, marmur pójdzie w gruzy, / Śmierci sławy swej jeno nie zaznają Muzy*. Kochanowski 1953, s. 55. Podobnie we fraszce „Na pomnik”: *Walą się luki triumfalne, piramidy i olbrzymie kolosy: / pomniki zawałone dzielą los grobów, na których stały*. J. Kochanowski, *Dziela wszystkie*. Warszawa 1884, s. 251. Zob. też utwory „Na obraz Andrzeja Duracza”, „Na obraz Pertycego”, „Na obraz Franciszka Masłowskiego”. J. Ejsmond, *Przekład łacińskich utworów Jana Kochanowskiego z Czarnolasu*, Warszawa 1919, s. 138, 144, 156. Zaś Wacław Potocki wysławiał moc twórczą malarza: *Historyje i różne rzeczy ludzkich klótnie / Wrażałem różnymi farbami na płótnie, / I chociażem sam tego nie widział swym okiem, / Anim mógł widzieć, ludziom stawilem widokiem. / Co było i nie było, nieba, piekła, bogi, / Starych zamków struktury, wielkich miast pożożgi, / Bajki, sny, przypowieści, com tylko zamyslił, Królów, mędrców, rycerzów, wszystkim pędzleń krzyslił*. W. Potocki, *Iovialitates albo żarty i fraszki*, [brak miejsca wydania] 1747, s. 33.

<sup>55</sup> S. Petrycy z Pilzna, *Polityki Arystotelesowej ... ksiąg ośmioro*. Kraków 1605, s. 37.

zentował Andrzej Maksymilian Fredro. Uważał, że szlachta powinna zapoznać się dokładnie z nowoczesnymi fortyfikacjami we Francji i Niderlandach (wykluczając Włochy jako mające przestarzałe struktury), zalecał zapoznanie się podczas zagranicznej podróży z zasadami budowy świątyń, pałaców, poznanie głównych stylów architektonicznych i zwiedzanie pracowni artystycznych.<sup>56</sup> W Instrukcji dla syna udającego się za granicę napisał: *Tamże [do Rzymu] się ze dwa miesiące albo więcej, jako czas pokaze antiquitates wszystkie widzieć i uważać, i architectonikam palatiorum frontispiciorum in omni regula tuscana ionica, dorica, corinthia et composita uczyć się.*<sup>57</sup>

W takiej atmosferze kształcił się polski peregrynant ruszający w obce kraje i nic dziwnego, że słuchając zaleceń zwracał uwagę na godne widzenia przedmioty wskazane mu przez doświadczonego nauczyciela.<sup>58</sup> Czytanie opracowań, głównie historycznych, na temat zwiedzanych krain przed i w czasie trwania podróży zaowocowało częstymi na kartach polskich diariuszy z podróży odwołaniami do fachowej literatury, prawdopodobnie z tej przyczyny polscy peregrynanci poniechali długich opisów przedstawiając tylko to, co im się wydawało najistotniejsze. Tym samym należy tłumaczyć często pojawiające się rzekome błędy interpretacyjne w opisach głównie dzieł sztuki starożytnego Rzymu, nie zaś, jak uważają niektórzy badacze, spowodowane ufnością w słowa *cicerone* opowiadającego najdziwniejsze legendy i podającego nieprawdziwe informacje na temat dzieł sztuki.<sup>59</sup> Po szczegółowej analizie dzienników z podróży okazało się bowiem, że pojawiają się w nich te same błędy w interpretacji i na-

---

<sup>56</sup> *Do Niderladu i Francyej, gdzie subtelność wszelkich rzemiosł i nauk tymi czasy panuje [...]* aby według dowcipu i pochopności, kto ma chęć do czego w rzemięstach wytworniejszych ćwiczył się, cokolwiek ręka ludzka i dowcip młotkiem, dłutem, pędzlem, sztychowaniem, tkaniem, farbierstwem, odliwaniem, drukowaniem w proporcji i doskonałości roboty w różnym metalu i materji.... A. M. Fredro, *Zwierzyniec jednorożców...*, wyd. Fr. Glinka. Lwów 1670, s. 196. Zob. też H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*. Kraków 1948, s. 87.

<sup>57</sup> H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro...*, s. 97-98.

<sup>58</sup> Sebastian Pertycy zalecał: *Trzeba czytać temu, który ma jechać do cudzych krajów, historią a więcej tego miejsca na które się bierze. Na mapę, albo na tablicę, gdzie ziemia jest opisana, i na podróży regestr ma się często patrzeć. W cudzej zaś ziemi gdy będziemy, starać się o to trzeba, abyśmy i ciałem, i rozumem byli, co godne jest uważenia, to uważać mamy. [...]* Miejscom, zwłaszcza pospolitym, przypatrzeć się trzeba, jako kościołom szkolom, ratuszom, zamkom, cejkauzom, bibliotekom. S. Petrycy z Pilzna, *Polityki Arystotelesowej...*, s. 339.

<sup>59</sup> Na temat rzekomych błędów w diariuszu Macieja Rywockiego zob. A. Litwornia, „Grand Tour” alla polacca. *Il viaggio dei fratelli Kryski in Italia*. „Biblioteca del Viaggio in Italia”. T. 51: 1995; A. Litwornia, *Le delizie italiane nei stereotipi di opinioni dei polacchi del '600*. W: V. Branca, *Cultura e nazione in Italia e Polonia dal Rinascimento all'Illuminismo*, Firenze 1986. Na temat błędów Jana Ocieskiego i Anonima Kórnickiego zob. Br. Biliński, *Roma antica nelle descrizioni e nei diari dei viaggiatori polacchi del '500 e del primi '600*. Venezia 1965 Br. Biliński, *Passeggiate romane dell'ambasciatore polacco Jan Ocieski (1540-1541)*. „Studi Romani”. T. 34: 1986, nr 1-2, s. 61-81.



zewnictwie bez względu na to czy autorem diariusza był prosty szlachcic czy wykształcony architekt. Konfrontacja treści pamiętników polskich podróżników z przewodnikami po Rzymie wydawanymi w XVI i XVII stuleciu w Wiecznym Mieście i siedemnastowiecznymi polskimi przewodnikami po Rzymie wykazała, że omawiane błędy jak również nieprawdopodobne legendy pamiętnikarze musieli kopiować z literatury fachowej. Tak jest w przypadku Dioskurów znajdujących się na Kwirynale i ich rzymskich kopii z Kapitolu nazywanych przez Macieja Rywockiego i Bartłomieja Wąsowskiego, posągami Aleksandra Wielkiego. Podobnie z legendą o pałacu Cycerona, który znajdował się w miejscu więzienia Tullianus na Kapitolu, o którym wspominają Jan Ocieski i Anonim Kórnicki, czy domu Piłata, wzmiankowanym przez Macieja Rywockiego, Anonima Kórnickiego i Bartłomieja Wąsowskiego będącym w rzeczywistości ruinami pałacu trybuna rzymskiego Coli di Rienzo. W końcu z historią o cudownym źródle oleju w kościele Panny Marii na Zatybrzu a także z przedziwnymi relikwiami znajdującymi się w bazylice św. Jana na Lateranie – oglądanymi przez wszystkich polskich peregrynantów.

Kształt opisów zagranicznego wojażu zależał zatem przede wszystkim od wychowania, wykształcenia, odczytania i rodzicielskiego nakazu. Stąd opisy szlachty podróżującej celem uzupełnienia wykształcenia mają dokładnie kształt wskazany przez Mieszkowskiego czy Petrycego, podobnie jest z turystami i pielgrzymami. Inna nieco sytuacja dotyczy dyplomatów, ludzi wykształconych, którzy odznaczali się pewną wrażliwością estetyczną i którzy zakończywszy nauki, mogli czas poświęcić sztuce. Ewenementem zupełnym jest, w polskim piśmiennictwie podróżniczym z XVI wieku, diariusz Anonima Kórnickiego – człowieka wykształconego o szerokim polu zainteresowań. W XVII wieku zaś opis Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego, który będąc wykształconym architektem, sztuką interesował się z definicji i pozostawił bardzo interesujące notatki na temat współczesnej mu włoskiej architektury i jej wpływu na sztukę pozostałych krajów Europy (choć łaćniński diariusz sporządził według typowego schematu).

Po zwiedzeniu miast, drugim celem Polaków udających się w podróż po Europie w dobie reformacji i kontrreformacji, było nawiedzanie miejsc świętych a z nim związane pogłębianie wiary. Zawsze odwiedzano groby świętych, w Bolonii – św. Dominika, w Padwie – św. Antoniego, w Tolentino – św. Mikołaja, w Rzymie – Apostołów, w Neapolu – św. Januarego i w Bari – św. Mikołaja. Do tego zestawu obowiązkowo we Florencji nawiedzano cudami słynący fresk w kościele Zwiastowania i Domek Marii w Loreto.<sup>60</sup>

---

<sup>60</sup> Nie tylko Polacy obierali taką trasę i wybierali określone dzieła. Także podróżni rosyjscy udający się do Włoch w tym samym czasie, pozostawili po sobie identycznej konstrukcji diariusze i zwracali uwagę na te same dzieła. Podróżujący w końcu XVII stulecia Borys Szerebietiew zwiedził Padewską Akademię i nawiedził groby świętych. Podobnie Piotr Tofstoj, któ-

Dopiero w ostatnim rządzie przybysz z Rzeczypospolitej podziwiał dzieła sztuki. Do obowiązkowego repertuaru należały na przestrzeni dwóch omawianych stuleci, w Wenecji – bazylika św. Marka ze skarbcem a w XVII stuleciu jeszcze kościół św. Jerzego i Santa Maria della Salute. We Florencji – podziwiano kompleks katedralny: w baptysterium *Rajskie Wrota* Ghibertiego oraz kampanilę Giotta. Dalej pałace medycejskie: Palazzo Vecchio, Pitti i Willę Poggio Imperiale, oraz ich kaplice grobowe w kościele św. Wawrzyńca, zwłaszcza Kaplicę Księżęcą projektu Filippa Narniego. Dalej Loggię dei Lanzi z rzeźbami Perseusza – dłuta Benvenuto Celliniego, Judyty – Donatella i Porwania Sabinek – Giambologni, oraz już z pobudek czysto religijnych Fresk w kościele Zwiastowania autorstwa Pagno di Lapo Portigianiego z 1448 roku. W Padwie – Akademię i kościoły św. Antoniego i św. Justyny. W Bolonii sarkofag św. Dominika z reliefami dłuta Nicolo Pisano i Fra Gulielma. W Rzymie – siedem głównych bazylik przede wszystkim w celu oddania czci męczennikom i kościół San Pietro in Vincoli z *Mojżeszem* autorstwa Michała Anioła. Wśród starożytnych budowli największe zainteresowanie wzbudzał Panteon.

Na marginesie należy dodać, że w XVI stuleciu podróżni podziwiali głównie obeliski i pozostałości starożytnych budowli – co wynikało z renesansowego zamiłowania do antyku, a w wieku XVII architekturę i plastykę współczesną – głównie reprezentującą nową, kontrreformacyjną formę świątynie jezuickie i wstrząsające widza, realizmem a raczej naturalizmem rzeźby nagrobne, jak św. Cecylia Stefana Maderny. O ile w XVI wieku podróżni gustowali w realistycznym ukazaniu idealnych proporcji ludzkiego ciała, to w wieku XVII, cenić będą realizm graniczący z naturalizmem, makabrycznością, w scenach wyrażających gwałtowny niepokój i cierpienie. Stąd tak bardzo podobały się Kazimierzowi Wojsznarowiczowi i Bartłomiejowi Wąsowskiemu rzeźba przedstawiająca ekstazę św. Teresy z kościoła Santa Maria della Victoria i figura św. Bartłomieja ze zdjętą skórą w mediolańskiej katedrze.

Wymienione tu obiekty proponują na trasie zwiedzania Italii fachowe przewodniki z XVII i XVIII stulecia.<sup>61</sup> Francesco Bartelli, w wydany w 1629 roku

---

ry zwiedził Włochy na przełomie XVII i XVIII wieku, w Wenecji pobierał lekcje nawigacji a w Padwie zwiedził kościół św. Justyny. Na temat podróżników rosyjskich, zob. *Podróż Bojaryzyna Borysa Szeriemietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Malte, 1697-1698*, opr. Fr. Sielicki. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975.

<sup>61</sup> *Deliciae Italiae et index viatorius ab urbe Roma ad omnes Italia, Coloniae 1609; Delicje ziemie włoskiej, abo [...] opisanie, co tylko we włoskich krajach [...] do widzenia godnych znajduje się raritates [...] Przez jednego anonima z niemieckiego na polski przetumaczone język: z doskonałym przydatkiem i opisaniem niektórych miejsc, Kraków 1665; Delicje ziemie włoskiej, abo [...] opisanie wszyskiego co tylko w całej włoskiej ziemi, znajduje się do widzenia godne o kraiu: Przytym odległość iednego od drugiego miasta [...] tuż monety, która y gdzie vchodzi, Kalisz 1687; K. A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej*. Wilno 1752; B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, t. I – II, Lwów 1745-1746.*

przewodniku po miastach włoskich, poleca obejrzeć we Florencji katedrę, kampanilę Giotta i baptysterium z *Rajskimi Wrotami* Ghibertiego, pałace Medyceuszów i kościół św. Wawrzyńca z ich kaplicami grobowymi.<sup>62</sup> Identyczną listę ważnych obiektów do obejrzenia podaje Raffaello del Bruno w wydanym w 1698 roku przewodniku po Florencji.<sup>63</sup> Opisując Wenecję Bartelli podaje dokładne jej położenie na lagunie, ilość wysp i oddzielające je kanały, by przejść do relacji na temat jej idealnego ustroju.<sup>64</sup> Podobną hierarchię opisu stosuje Leonico Goldoni i Francesco Sansovino oraz Michele Zappullo.<sup>65</sup> W Padwie, oprócz najznamienszej w Europie Akademii, przewodniki zalecają zwiedzić kościoły św. Antoniego i św. Justyny.<sup>66</sup> Kościół św. Justyny występuje jako najciekawszy obiekt jeszcze w XVIII wiecznym opisie Padwy.<sup>67</sup> Rzym zaś przedstawia Bartelli jako rezydencję następcy św. Piotra, pełną świętych relikwii. Osobno omawia założenie miasta i jego starożytny urządzenie.<sup>68</sup> Kompilacyjne

<sup>62</sup> *Maraviglioso Tempio di Santa Maria del Fiore, incrostato tutto di marmo, ove e' quella stupenda cupola alta da terra 202 braccia, appresso il quale sta un bellissimo Campanile [...] tutto fabricato di belle pietre di marmo. [...] S. Gio. Battista, le cui porte sono di metallo con tanto artificio condotte. [...] il Palazzo Ducale, dove si vede una Galleria, ch'e' la piu' nobile, che in Italia si veda. Il Palazzo Pitti. La chiesa di S. Lorenzo, dove sono Sagristia, e Libreria pretiose.* Fr. Bartelli, *Delle antiquita' di Roma e altre citta' d' Italia*. Padova 1629, s. 58-59.

<sup>63</sup> Zob. R. del Bruno, *Ristretto delle cose piu' notabili della citta' di Firenze*. Firenze 1698.

<sup>64</sup> Fr. Bartelli, *Delle antiquita' di Roma...*, s. 42.

<sup>65</sup> L. Goldoni, *Le cose maravigliose et notabili della citta' di Venezia*. Venezia 1612; Fr. Sansovino, *Ritratto delle piu' notabili et famose citta' d'Italia*. Venetia 1575; Fr. Sansovino, *Venetia, citta' nobilissima et singolare in XIII libri*. Venetia 1581; Fr. Sansovino, *Del governo et administratione di diversi regni et republiche cosi antiche comme moderne*. Vinegia 1583; M. Zappullo, *Historiae di quattro principali Citta' del Mondo, Gerusalemme, Roma, Napoli e Venetia*. Vicenza 1603.

<sup>66</sup> Fr. Bartelli, *Delle antiquita' di Roma...*, s. 66-67.

<sup>67</sup> Zob. *Descrizione della chiesa di S [anta] Giustina di Padova e delle cose piu' notabili*. Padova 1746.

<sup>68</sup> *Ma che mi dissondo io in tante parolo sopra citta' si grande? In essa risede il Pontefice della Catolica Chiesa legitimo, & ordinario successore del Principe degli Apostoli; in essa sono visitati dal concorso di tutti i fedeli le sacrosante reliquie de' Principi delli Apostoli, e d'una innumerabile quantita' di Martiri.* Fr. Bartelli, *Delle antiquita' di Roma...*, s. 39. Podobnie jest niemal wszystkich rzymskich przewodnikach, poczynając od średniowiecza. Zob. *Mirabilia Urbis Rome*, Roma 1509. [brak paginacji]; *Mirabilia urbis Romae e le cose maravigliose dell'Alma citta' di Roma*, Venetia 1588. [brak paginacji]; *Mirabilia Urbis Rome ubi agitur de Ecclesiis, Stationibus, Reliquiis, & Corporibus Sanctis*. Roma 1618; Fr. Albertini, *Opusculum de mirabilibus novae et veteris Urbis Romae*. Roma 1510; G. Franzini, *Le cose maravigliose dell'Alma citta' di Roma*, Roma 1575; M. Zappullo, *Historiae di quattro principali Citta'...*; O. Panciroli, *Tesori nascosti dell'alma citta' di Roma*. Roma 1625; *Ritratto di Roma Antica nel quale sono figurati i principali Templij, Teatri, Anfiteatri, Cerchi, Naumachie... & altre cose notabili*. Roma 1645; *Roma antica e moderna nella quale si contengono Chiese, Monasterii... Templij, Teatri, Cerchi... Palazzi e statue...* Roma 1678; *Descrizione di Roma Antica e Moderna nella quale si contengono Chiese, Monasterii... Templij, Teatri, Cerchi... Palazzi e statue...*, Roma 1644; *Roma sacra antica e moderna figurata e divisa in tre parti*. Roma 1687; G. Mazochio, *De Roma prisca et nova*. Roma 1523.

opracowanie Francesca Bartellego operuje pewnym schematem. Omawiając miasto, podaje najpierw jego historię od założenia do czasów współczesnych, następnie opisuje położenie, w końcu fortyfikacje i wybrane dzieła architektury i plastyki, kończąc listą nazwisk szlachty zamieszkującej miasto. Pod tym względem jest niemal identyczny z tekstami polskich diariuszy. Trudno wyciągać wnioski o naśladownictwie, ale można zaryzykować stwierdzenie, że tak jak istniał schemat zwiedzania, tak też istniał kanon opisu zwiedzanych miejsc. Bartelli opisuje wszystkie miasta włoskie zaznaczając, że najszlachetniejsze z nich to Wenecja zwana bogatą, Mediolan – wielkim, Genua – dumną, Bolo­nia – tłustą, Rawenna – starożytną, Neapol – uprzejmym, Rzym – świętym a Florencja jako kwiat Włoch – zasłużyła na imię pięknej.<sup>69</sup> Opis to uderzająco podobny do poematu Stanisława Grochowskiego „Miasta włoskie co przed­niejsze” wydanego na przełomie XVI i XVII stulecia w Krakowie.<sup>70</sup>

Siedemnastowieczni pamiętnikarze nawiedzają chętnie i inne kościoły, nie zalecane jako najciekawsze przez autorów włoskich podróżników po Rzymie. Z oczywistych powodów należy do nich kościół św. Stanisława – ostoja pols­kości w Rzymie. W jezuickiej świątyni Il Gesu’ podziwiają pochodzące z 1686 roku freski Bacicci, w których po raz pierwszy zastosowano zasadę trójjedności sztuk, w końcu też kościół San Nicola in Tolentino, którego fresk pokrywający kopułę autorstwa kortonistów Coli da Lucca i Francesca Gherardiego wskazuje się jako bezpośredni wzór dla kopuły kościoła poreformackiego w Węgrowie pędzla Michelangela Palloniego.

W tym miejscu pragnęłabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden interesujący problem. Porównanie opisów dzieł sztuki rzymskiej, a raczej ich katalogów za­wartych w diariuszach z podróży wskazujących na konkretne zainteresowania Polaków odwiedzających w tym czasie obce kraje z gustami estetycznymi nie­których polskich mecenasów sztuki omawianego okresu, jak choćby króla Jana III Sobieskiego i jego nadwornych malarzy Jana Eleutera Szymonowicza Sie­miginowskiego czy Jana Reisnera oraz artystów tworzących w nurcie sztuki emotywniej, jak Michelangelo Palloni, czy Antonio Giorgioli, który w kościele Bernardynów na warszawskim Czerniakowie zastosował zasadę trójjedności sztuk, wykazało, że tak prostym szlachcom, niewykształconym estetycznie, jak mecenasom o ukształtowanym guście i malarzom XVII wieku podobały się te same dzieła. Oto kilka przykładów. Wiadomo, że Jan Siemiginowski malu­jąc dekorację Wilanowa dla Jana III, korzystał z włoskich wzorów. Twarz Eola z plafonu Zimy, jak uważa Mariusz Karpowicz, zapożyczył z postaci Murzyna z fontanny del Moro z Piazza Navona, która tak bardzo podobała się Andrzejowi Radolińskiemu. Apolla z Gabinetu al Fresco wzorował na rycinach Fran­soisa Perriera lub na Bachusie Guida Rheniego nawiązującym do Antinusa

<sup>69</sup> Fr. Bartelli, *Delle antiquita' di Roma...*, s. 58.

<sup>70</sup> Zob. przyp. nr 1.

watykańskiego. (Dzieło Perriera musiało być znane polskim peregrynantom, bowiem to właśnie w nim rycina przedstawiająca kapitolinińskich Dioskurów podaje iż są to portrety Aleksandra Wielkiego z Bucefałem jak o tym wspominają Maciej Rywocki i Bartłomiej Wąsowski).<sup>71</sup>

Dzieła Guida Rheniego<sup>72</sup> bardzo podobały się w dobie potrydenckiej w Polsce jako odpowiadające wszystkim zaleceniom synodu Krakowskiego – ze względu na dydaktyzm, jasność wypowiedzi, emocje, wywoływanie wzruszenia u widza, kierującego jego myśl ku rozważaniu świętych dogmatów. Dzieła te podziwiał w pracowni mistrza Władysław Waza, choć jak wiadomo gustował raczej w sztuce północy, ale zwrócił na nie uwagę także przebywający w Neapolu Kazimierz Woysznarowicz. W końcu w XVII i XVIII wieku znajdziemy na terenie Małopolski bardzo wiele dzieł naśladowujących kompozycje tego artysty. Wielką popularność zyskały: „Chrystus w koronie cierniowej” z lat 1617-18, chętnie kopiowany w Krakowie w 2 poł. XVII stulecia, „Niepokalane Poczęcie”, którego naśladownictwa znajdują się u dominikanów i w klasztorze wizytek krakowskich. A także obrazy o tematyce hagiograficznej: „Ukrzyżowanie św. Piotra” znalazło naśladowcę w autorze obrazu z Kijów, „Wizja św. Filipa” pochodząca ze Studziannej, a także „Św. Józef z Dzieciatkiem” z kościoła mariackiego w Krakowie. Powstało też na terenie Małopolski wiele dzieł przedstawiających „Marię Magdalenę pokutującą” wzorowanych na obrazie Guida Rheniego (w Czyżowie Szlacheckim, Gródku czy Jarosławiu).

Malując w roku 1684 portret mitologiczny rodziny Sobieskich, Jan Siemiginowski przedstawił Marię Kazimierę jako Matkę karmiącą i założycielkę dynastii. Wykorzystał wzór „Caritas” Berniniego z nagrobka Urbana VIII – dzieła na które zwrócił uwagę w swym diariuszu Bartłomiej Wąsowski.

Jan Reisner Malując obraz Opłakiwanie w 1698 roku skorzystał z kompozycji Pietra da Cortona dla kaplicy Urbana VIII w Watykanie tak chętnie odwiedzanej przez polskich podróżników w XVI i XVII wieku oraz obrazu Giacinta Brandiego z San Andrea al Quirinale, kościoła nawiedzanego przez niemal wszystkich podróżujących Polaków w XVII wieku. Ogromną popularnością w Polsce cieszył się fresk z kościoła Zwiastowania we Florencji, obowiązkowo nawiedzany przez polskich peregrynantów. W Małopolsce znajduje się 8 kopii tego dzieła w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego z końca XVI wieku. Wiadomo też, że w XVII wieku Jan Zamoyski zamówił kopię tego dzieła u Carla Dolci.

Pozostaje jeszcze pytanie czy podróż włoska kształtowała w jakiś sposób gusta artystyczne polskiego peregrynanta. W diariuszach bezpośredniej odpowiedzi nie odnajdziemy bowiem, ci, którzy zwiedzali i pamiętniki pisali, nie byli zazwyczaj mecenasami sztuki. Byli nimi, między innymi, ci o których wiemy, że podróż

<sup>71</sup> Zob. na temat błędów w opisach rzymskich dzieł sztuki przyp. 58.

<sup>72</sup> M. Kałeciński, *Muta praedicationis. Studia z historii recepcji malarstwa włoskiego doby potrydenckiej*. Warszawa 1999, s. 50-73.

do Włoch odbyli, ale nie pozostawili po niej diariusza. Jednym z nich był Stanisław Kryski – ojciec Wojciecha i Feliksa Kryskich, których podróż po Italii odbytą w latach 1584-1587 opisał w „Księgach peregrynackich” Maciej Rywocki. Wojewoda Kryski był wielkim miłośnikiem nie tylko wszechnie włoskich (sam studiował w Ferrarze), ale i sztuki tego kraju o czym świadczy fakt, że do wykonania nagrobka dla swojego brata i jego rodziny zatrudnił w latach 1572-1578 włoskiego mistrza Santi Guccio, zamawiając dzieło wybitne, naśladowujące rzymskie dzieła Michała Anioła (postać kobiety Santi Gucci skompilował z postaci Mojżesza i Sybilli z nagrobka Juliusza II). Trzeba wspomnieć, że kontynuując rodzinną tradycję podróżujący z Rywockim, Wojciech Kryski zamówił w roku 1609-1613 już w rodzimym warsztacie, nagrobek o identycznym układzie, dla swoich rodziców oraz brata Piotra. Oba dzieła znajdują się do w prezbiterium kościoła parafialnego w Drobinie – rodzinnej posiadłości Kryskich.<sup>73</sup>

Drugim fundatorem wybitnego dzieła na terenach polskich a jednocześnie podróżnikiem i pamiętnikarzem był Stanisław Oświęcim.<sup>74</sup> Między rokiem 1638 a 1642 spędził czas na długich peregrynacjach jako towarzysz podróży naukowej Aleksandra Koniecpolskiego,<sup>75</sup> syna Hetmana Stanisława Koniecpolskiego. A w latach 1650-53 jako opiekun Aleksandra Michała Lubomirskiego w pielgrzymce na Rok Jubileuszowy do Rzymu. Niestety z pierwszej podróży do Italii, poza kilkoma wzmiankami, do naszych czasów nie dochowało się nic. Jak się wydaje jedynym pomnikiem upamiętniającym włoskie fascynacje autora pozostaje wspaniała kaplica rodzinna Oświęcimów przy kościele Franciszkanów w Krośnie wzniesiona w latach 1647-1649 przez Wincentego Petroniego<sup>76</sup> i ozdobiona sztukateriami Jana Baptysty Falkonego.<sup>77</sup> Kaplica będąca przykładem wysokiej klasy włoskiego dojrzałego baroku na ziemiach polskich jest także dowodem na doskonały zmysł estetyczny i dobry smak mecenasa i fundatora,<sup>78</sup> którego wyrobienie zawdzięczał Oświęcim z pewnością swoim zagranicznym peregrynacjom. Na pytanie czy wybrał do jej budowy Włochów z zamiłowania do włoskiego baroku czy tylko z miłości do Italii, którą niedawno odwiedził i z pewnością pokochał, nie uzyskamy odpowiedzi z kart jego nie-

<sup>73</sup> H. Kozakiewicz, *Nagrobki Kryskich w Drobinie*. „Biuletyn Historii Sztuki”. T 18: 1956, s. 2-23, s. 2-23.

<sup>74</sup> A. Przyboś, *Oświęcim Stanisław*. W: PSB. T 24: 1979, s. 619-621.

<sup>75</sup> Zob. St. Oświęcim, *Diariusz 1643-1651*, wyd. W. Czermak. W: *Scriptores Rerum Poloniarum*. T. 19: 1907, s. XLII. To że Stanisław Oświęcim musiał być znany wśród polskiej szlachty jako mentor i przewodnik udającej się młodzieży za granicę świadczy fakt iż w 1649 Krzysztof Opaliński chciał go zatrudnić jako protektora własnego syna Piotra Adama Opalińskiego podczas podróży do Rzymu, która w końcu jednak się nie odbyła. Zob. A. Przyboś, *Oświęcim Stanisław...*, s. 619.

<sup>76</sup> St. Oświęcim, *Diariusz...*, s. 208.

<sup>77</sup> Tamże, s. 195-196.

<sup>78</sup> Zapisek z 6 lutego 1651 roku potwierdza, że Stanisław *sam jest autorem kaplicy Oświęcimów w Krośnie*. Tamże, s. 259.

kompletnego dziś diariusza. (Zachowany opis drugiej podróży do Włoch zawiera bardzo nieliczne wzmianki na temat dzieł sztuki, ponieważ autor często odsyła czytelnika do wcześniej już opisanej pierwszej podróży, której diariusz zaginął.) Można jednak wysnuć z niego wniosek, że obok fortyfikacji największym zainteresowaniem Stanisława Oświęcima cieszyły się epitafia i pomniki nagrobne. U Franciszkanów w Brucku zachwycała go inskrypcja fundacyjna: *przy głównym ołtarzu ad partem epistolae, tempus aedyficationis tego kościoła i fundatorów denotat*. Odnotował ją w całości dopisując, że pod nią, *że jest oblig za dusze fundatora; na każdy piątek masza św. Cum psalterio de perofundis*.<sup>79</sup> Bardzo dokładnie opisał również grobowiec Bolesława Śmiałego w klasztorze benedyktyńskim w Ossyaku, stałe miejsce odwiedzane na trasie polskich pielgrzymów do Rzymu. Zanotował inskrypcje z kaplicy nagrobnej i całą legendę związaną z osobą władcy.<sup>80</sup> Być może zainteresowanie inskrypcjami i sztuką sepulkralną wynikało wyłącznie z ciekawości natury historycznej, nie da się jednak wykluczyć, że pobudowawszy dopiero co kaplicę w Krośnie po śmierci swej ukochanej siostry Anny, żywo jeszcze interesował się tą dziedziną działalności artystycznej.

Wybitnym przykładem wśród polskich peregrynantów jest architekt Bartłomiej Nataniel Wąsowski, obywający podróż jako preceptor młodych szlachciców ale – jak się wydaje – również jako swą własną wędrówkę artystyczną. Jego relacja z podróży po Europie jest wyjątkowym sprawozdaniem wśród polskich diariuszy. Prezentuje wykształconego architekta o ukształtowanym guście estetycznym, doceniającego sztukę ostatniego stulecia. Jako jedyny z polskich peregrynantów dostrzegął Wąsowski jej nowatorstwo i koncept a nie, jak poprzednicy wyłącznie *osobliwość i dziwne piękno*. Dzieła architektury i plastyki

<sup>79</sup> Tamże, s. 238-239.

<sup>80</sup> *To miejsce sobie na pokutę obrat i incognito przez 30 lat w kuchni posługiwał, wszystkie mnia kucharskie ponosząc na sobie; aż dopiero przy śmierci przyznał się być królem polskiem i że zabił św. Stanisława. Dlatego zakonnicy przystojnie go pochowali i w ścianie nagrobek wprawili takowy: jest tablica wielka kwadratowa białego marmuru, mało co wyżej od ziemi, na niej w środku jest koń wyrzeżany pod siodłem, naokoło tej tablicy takowe litery wypisane: »Rex Boleslaus Poloniae occisor Sancti Stanislai Episcopi Cracoviensis.« Nad tą tablicą jest obraz i żywot tego Bolesława wymalowany takim sposobem: w środku stoi cała jego osoba w kiryście, wszystka złoci-sta z regimementem hetmańskim w ręce. Nad statuą albo osoba jego są trzy obrazy małe. W pierwszym upomina św. Stanisław Bolesława o zły żywot; w drugim przeciwko niemu zabija Bolesław św. Stanisława; a we środku św. Stanisław klęczący i modlący się do Trójce św., nad temże klasztorze wymalowanej. Po stronach teżże statuy są te obrazy. Po prawej, idzie Bolesław do Rzymu peregrynujący. Po lewej, przeciwko temu w kuchni posługujący. Po prawej stronie znowu niżej, umierający i stan swój królewski wyznawający. [...] po lewej stronie wymalowany pogrzeb jego, gdzie zakonnicy go na ramionach swych niosą. [...] pod tymi obrazami i osobą są wiersze, też obrazy wyżej mianowane tłumaczące: »Occidit, Romam pergiti, placet Osiach, illic / Ignotus servit, notus pia lumnia claudit./ Osiach hic placeat tibi, Stanislae, tyrannum / Mitem quod factum caelestibus intulit astris.« Tamże, s. 243.*

postrzegał Wąsowski głównie z punktu widzenia rozwiązań technicznych, które można zastosować po powrocie do kraju. Koszt dzieła brał pod uwagę nie jako kryterium oceny wartości estetycznej – jak to czynią polscy peregrynanci – lecz jako warunek, dla którego w ogóle warto podejmować dane rozwiązanie. Podnosił także problem odpowiedniości formy przedstawienia do jego tematu, krytykując ukazywanie nagości w sztuce religijnej i świeckiej, które szpeci dzieło doskonałe pod względem warsztatowym. Malarstwo traktował jako dopełnienie architektury wyznaczając mu rolę niemal wyłącznie dekoracyjną jak to czynił przed nim Jan Ocieski i czynić będą po nim: Kazimierz Woysznarowicz, Jan Ługowski czy Andrzej Radoliński.

Bartłomiej Wąsowski pozostawił jeszcze dzieło z teorii architektury *Callitectonicum Liber* wydane w roku 1678 na inaugurację Akademii Poznańskiej. Traktat w swej zasadniczej części zawiera wykład porządków architektonicznych zestawiony według różnic i podobieństw u włoskich teoretyków.<sup>81</sup> Miał on służyć przede wszystkim celom dydaktycznym i jako taki został uznany przez zakon za oficjalny podręcznik do nauki architektury dla uczniów kolegiów jezuickich. Wykład Wąsowskiego miał kształtować gusta przyszłych mecenasów i fundatorów polskich obiektów architektonicznych, które według ojca Bartłomieja pod względem estetycznym pozostawiają wiele do życzenia. Jego zdaniem potrzeba kształcić mecenasów bowiem architekci nie znając – jak pisze – zasad *piękności architektoniki* tworzą nie doskonałe dzieła, dlatego: *tylko to przetoży, co do pozoru pięknego i wdzięcznego oczom należy w architektonice, i to, co trudniejszego i ledwo tym, którzy się architektonika bawią, wiadomego, i dlatego niekstał [t] ne budynki stawiają z błędami bez końca, gdy nie wiedzą co do piękności budynku należy. A to dlatego, że nie mają egzemplarzów albo ksiąg, abo nauczycielów.*<sup>82</sup> Kompilując swe dzieło, Bartłomiej Wąsowski, korzystał z traktatów architektonicznych Witruwiusza, Leona Battisty Albertiego, Sebastiana Serlia i Andrei Palladia, od nich przejął Wielką Teorię piękna, którą się posługiwał. *Piękność architektoniki* upatrywał przede wszystkim w proporcji porządków i rygorystycznie stosowanych zasadach symetrii wpływających z proporcji ciała ludzkiego.<sup>83</sup> Piękno w architekturze zaś, opierał głównie na proporcjach kolumn. Drugi rozdział swego dzieła poświęcił: *poznaniu piękności architektury w kolumnacjach i ich proporcjach*. Nowator-

---

<sup>81</sup> *Co obszerniej w raptularzach ręcznych o architektonice piszą, tom unyślił krótko zebrać i przebrane rzeczy potrzebniejsze na pospólny pożytek wydać. [...] aby praca w tej książeczce podjęta na większą była chwałę Boską, aby Bóg z nami pięknie na ziemi mieszkał.* B. N. Wąsowski, *Kallitektoniki, abo o piękności architektury sakralnej i świeckiej*. W: J. Baranowski, *Bartłomiej Nataniel Wąsowski – teoretyk i architekt XVII wieku*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 103.

<sup>82</sup> *Tamże*, s. 110.

<sup>83</sup> *Piękność struktury zgadza się z pięknocią ciała ludzkiego abo z pięknym ułożeniem jego, które idzie z proporcji członków.* *Tamże*, s. 111.



stwem Wąsowskiego w stosunku do poprzedników takich jak Serlio czy Palladio jest fakt, iż w swoim traktacie zawarł jedynie wykład architektury XVII stulecia – z wyłączeniem florenckiego baptysterium – jedynie rzymskiej. Przedstawił zatem kościoły, które widział podczas swojej włoskiej podróży.<sup>84</sup> Omawiając różne rodzaje kolumn powołał się na przykład konfesji nad grobem św. Piotra w bazylice watykańskiej.<sup>85</sup> Pisząc o detalu architektonicznym podał przykłady z antycznych budowli rzymskich: *Drzwi Pantheon, rzymskiego kościoła, bardzo i starego, i ozdobnego, wysokie w otworze więcej niż 33 stóp rzymskich, szerokie 16 i pół.*<sup>86</sup> W paragrafie drugim rozdziału piątego: *O trojakiem ułożeniu kolumn*, podał przykłady kolumn triumfalnych wystawianych w Niemczech, Najświętszej Marii Pannie, w Warszawie, Zygmuntowi III i w Rzymie, Trajanowi.<sup>87</sup> Omawiając plany kościołów powołał się na założone na planie koła: Panteon i florenckie baptysterium.<sup>88</sup> Omawiając zaś idealne proporcje dla chrześcijańskiej świątyni posłużył się planami rzymskich kościołów: św. Piotra, Il Gesu' i św. Andrzeja.<sup>89</sup>

Nie ulega zatem wątpliwości, że odbyta przez Bartłomieja Wąsowskiego podróż po Europie ukształtowała jego gust estetyczny i artystyczny a za pośrednictwem jego traktatu teoretycznego miała dalej kształtować polską młodzież w poznańskim kolegium.

\* \* \*

Na koniec kilka słów na temat terminologii stosowanej w opisach dzieł sztuki przez Polaków podróżujących w XVI i XVII wieku.

Relacje dotyczące miast włoskich, ich urzędzeń, fortyfikacji, architektury sakralnej i świeckiej oraz dzieł sztuki plastycznej pozostające w sferze zainteresowań tym, co nowe, osobliwe i dziwne, wielkie i kosztowne, wykorzystują poniższy repertuar estetycznych określeń: najczęściej stosowano słowo: *dziwny* – *mirabilis*, *mirificus*, *miraculosus*, *singularis*, *intellectu difficilis*, które w XVI i XVII stuleciu funkcjonowało w kilku znaczeniach. Pierwszym jako *niezwykły*, *osobliwy*, *szczególny*, drugim jako *nadprzyrodzony* lub  *cudowny*. Trzecie znaczenie podaje Słownik polszczyzny XVI wieku, jako *godny podziwu*, *obejrzenia*, *uznania*, *czcigodny*; czwarte – *wyszukany*, *przesadny*, *wymyślny*, *bar-*

<sup>84</sup> *Kręconych albo wężykowatych kolumn nie chwali Skamizjusz, dlatego, że starzy, ani Grecy, ani Rzymianie ich nie zarzywali. Są jednak w bazylice wielkiej watykańskiej w Rzymie u grobu św. Apostołów, dzieło Urbana Ósmego, z miedzi koryntyńskiej.* B. N. Wąsowski, *Kallitektoniki...*, s. 131, 137.

<sup>85</sup> Dane te zaczerpnął z traktatu Serlia. Tamże, s. 103-269, s. 205.

<sup>87</sup> Tamże, s. 103-269, s. 227.

<sup>88</sup> *Okrągła figura ma w Rzymie egzemplarz wysmienity w kościele Pantheon nazwanym i w kościele Św. Jana Chrzciciela we Florencji.* Tamże, s. 247.

<sup>89</sup> Tamże, s. 249.

*dzo duży – większy niż oczekiwano.*<sup>890</sup> Najbardziej rozpowszechnione rozumienie tego określenia to *wzbudzający podziw* – tak rozumieją je poeci odrodzenia. Klemens Janicki zapisał: *Dziwię się Włochom. Polskę wielbię szczerze. / Tutaj podziwem, tam miłością stoję.*<sup>91</sup> Słownik Polszczyzny Jana Kochanowskiego podaje, że synonimy określenia *dziwny* to: *niezwykły, osobliwy, szczególnie i bardzo duży.*<sup>92</sup> *Osobliwy* – to *inny niż wszyscy, wyjątkowy, nadzwyczajny, zwracający uwagę, szczególnie dobry, dziwny, niezadny, niepospolity, specjalny.*<sup>93</sup> Pozostałe terminy *chędogi, grzeczny, wdzięczny, kunsztowny, wesoly, cudny* lub *cudowny, miły* i *wyśmienity* są synonimicznymi wyrazami przymiotnika *piękny*. Określenia *cudny* używano w XVI stuleciu w znaczeniu *bardzo ładny, doskonały* ale i *przywoity* lub *godny*. Miało więc obok znaczenia estetycznego także wydzźwięk moralny i dotyczyło tak wyglądu człowieka, jak jego postawy i wymowy.<sup>94</sup> Podobnie rozumiano słowo *miły* – *gratus, amoenus, venustus*; po pierwsze jako *drogi, kochany* i *ulubiony*; po drugie jako *przyjemny, pociągający, ujmujący, ponętny, powabny, rozkoszny i radosny*; w końcu też *zaczny.*<sup>95</sup> Wyraz *niezadny* miał zabarwienie wyłącznie estetyczne, znaczył tyle co *niebrzydki* lub *ładny.*<sup>96</sup> Podobnie rozumiano wyrażenie *wspaniały* – *excelens, pulcher* jako *wybomy, piękny* i *urodzivy.*<sup>97</sup> Słowo *rozkoszny* – *incundus, amoenus, suavis, etiam pulcher, venustus* łączono z pięknem estetycznym rozumiejąc je jako: *piękny, powabny* i odczuwaniem przyjemności – *miły, przyjemny*. Określenie *wdzięczny* – *incundus, gratus, acceptus* i *wesoly* wiązane z odczuwaniem zadowolenia i rozumiano jako *przyjemny, dobrze* lub *mile widziany.*<sup>98</sup> *Nadzwyczajny* odnoszono najczęściej do niezwykłych wydarzeń. W takim znaczeniu używa tego wyrażenia Jan Kochanowski, pisząc *cuda niezwykle, cuda niesłychane.*<sup>99</sup> Druga grupa określeń odnosi się bezpośrednio lub pośrednio do rozmiaru dzieła: *wielki, bogaty, okazały* i *kosztowny*. Słownik polszczyzny XVI wieku podaje, że wszystkie te określenia są, z niewielkimi różnicami w zabarwieniu, niemal synonimiczne. Najczęściej używane określenie *piękny* tłumaczony jest jako budzący zachwyt lub wywołujący aprobatę, nie miało wydzźwięku moralnego. Dotyczyć zatem musiało piękna w rozumieniu estetycznym i być związane z wywoływaniem uczucia zachwytu. Jako synonimy zostały wymienione: *chędogi, cudny,*

<sup>90</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa. T. 6. Warszawa 1995, s. 484-490.

<sup>91</sup> K. Janicki, *Utwory Łacińskie*, tłum. M. Jeziernicki. Lwów 1933, s. 98.

<sup>92</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. T. 1. Kraków 1994, s. 475.

<sup>93</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku...*, t. 22, s. 172-176.

<sup>94</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego...*, t. 1, s. 296.

<sup>95</sup> Tamże. T. 2, s. s. 477-479. *Słownik Staropolski*, red. St. Urbańczyk. T. 4, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 269-279.

<sup>96</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego...*, t. 3, s. 208.

<sup>97</sup> *Słownik Staropolski...* T. 10, s. 346.

<sup>98</sup> Tamże, s. 67, 85.

<sup>99</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego...*, t. 3, s. 207-208.

*foremny, ozdobny, śliczny, wdzięczny, wyborny*.<sup>100</sup> Piękny występuje także jako synonim takich określeń jak: *kunstowny, grzeczny, wesoly*. Te odnoszą się do różnych aspektów piękna. Termin *grzeczny – accomodatus, aptus, idoneus* rozumiany był bowiem w pierwszym rzędzie jako *odpowiedni, stosowny, zdatny, udający się*. Po drugie jako *ładny – lepidus, luculentus*,<sup>101</sup> a zatem łączący się z pięknem w rozumieniu symetrii, proporcji i harmonii. *Chędogi – purus, pitus, lantus, elegans* to po pierwsze *schłudny, czysty, porządnny*, po drugie *ozdobny, wytworny*<sup>102</sup> odpowiadający bardziej pięknu ozdób niż struktury. *Kunstowny* oznaczał tyle co *mistrzowsko wykonany, wymyślny*. *Kunst – ars, artificium*, staropolskie *konszt* był rozumiany jako sztuka w sensie *umiejętność, mistrzostwo, artyzm*.<sup>103</sup> Jan Kochanowski tym terminem określał precyzyjne wykonanie w szczególności i tajemniczy sposób, podając za przykład akt stworzenia człowieka przez Boga.<sup>104</sup> Określenie *misterstwo* lub *mistrzować* znaczyło tyle, co *wykonywać, tworzyć, kunstownie budować*.<sup>105</sup> Kochanowski odnosił te wyrażenia tak do aktu stworzenia przez Boga jak i do pisania poezji. Wartym odnotowania jest fakt, że choć większość diariuszy pisana jest w języku polskim, to określenia estetyczne używane przez polskich podróżników częściej są w języku łacińskim. Powtarzają się *pulchritudo* – w znaczeniu piękno, *elegantia* – w znaczeniu wytworność, *splendor* – wspaniałość, przepych oraz *amoenitas* – urok i wdzięk. Trzy pierwsze dotyczą dzieł sztuki przy czym *elegantia* częściej bywa odnoszona do architektury niż plastyki, ostatnie określenie niemal wyłącznie występuje w opisach krajobrazu.

Wymienione estetyczne określenia i kryteria piękna jakimi posługiwali się polscy peregrynanci XVI i XVII wieku, podobnie jak rozumienie funkcji sztuki i roli artysty odzwierciedlają poglądy ludzi po części zakorzenionych jeszcze w średniowiecznym pojmowaniu piękna a po części znających już artystyczne problemy nowej epoki, jednak nie umiających ich odpowiednio nazwać. Dodać jeszcze tylko trzeba, że jedynym na tym polu wyjątkiem będzie architekt Bartłomiej Nataniel Wąsowski, który będąc obeznany w swej sztuce – celowo używam tego określenia, bowiem on sam w swych zapiskach z podróży rozgraniczał pole działania architekta, projektanta, od zwykłego wykonawcy – muratora – potrafił, dobierając odpowiednie słownictwo, wyrazić jak rozumiał piękno architektury i podziwiać je nie ze względu na wielkość, bogactwo czy kosztowny materiał ale ze względu na jej walory estetyczne. Wyraził to już jednak nie w swoim diariuszu z podróży po Europie, ale w dziele *Callitectonicum Liber*,

<sup>100</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku...*, t. 24, s. 175.

<sup>101</sup> *Tamże*, t. 8, s. 214.

<sup>102</sup> *Tamże*, t. 3, s. 215.

<sup>103</sup> *Tamże*, t. 4, s. 551.

<sup>104</sup> *Zob. Psalm 139, 35. Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego...* T. 2, s. 312.

<sup>105</sup> *Tamże*, s. 491.

*czyli o piękności architektury* – będącym w dużej części kompilacją włoskich traktatów o architekturze, a po części wynikiem zebranych we *włoskiej drodze* doświadczeń.

### **L'Italia nelle relazioni dei peregrini polacchi dal '500 e '600**

#### **Riassunto**

Il testo e' composto da cinque parti. Prima presenta i diari dei viaggiatori polacchi dal '500 e '600 nei quali si trovano le descrizioni delle citta' italiane. Nella seconda si parla delle citta' italiane – Venezia, Bologna, Padova, Firenze e Roma – come sono state descritte dai viaggiatori nei loro diari in confronto alle descrizioni nelle guide turistiche italiane e polacche, alla poesia polacca e testi politici dell'epoca. Terza parte e' la prova di rispondere alla domanda perche' si e' formata la tipica via del viaggio nel territorio italiano, perche' i polacchi del '500 e '600 visitavano certi posti e sceglievano certe opere d'arte, cioe' che cosa gli interessava durante il viaggio. Quarta parte, piu' interessante dal punto di vista della storia dell'arte e della storia dell'estetica tratta dei gusti estetici ed artistici dei viaggiatori polacchi. Alla fine si presenta la terminologia latina e polacca la quale usavano nobili polacchi scrivendo i loro diari del viaggio e descrivendo delle opere dell'arte italiana.

Le conclusioni sono questi che il viaggio in Italia oltre d'essere il pelegrinaggio religioso, fu come l'ultima classe dell'universita' durante la quale si studiava la lingua straniera, architettura di difesa, soprattutto le fortificazioni delle citta', e alla fine le opere dell'arte. Il viaggio aveva uno scopo (non si tratta dei diplomati) educativo anche dal punto di vista dei gusti estetici, anche se le istruzioni dei genitori non dicessero che si doveva studiare l'arte.

Małgorzata Wrześniak